

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI CYFRYZACJI, INNOWACYJNOŚCI
I NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII
(NR 72)
z dnia 5 listopada 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 72)

5 listopada 2025 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Bartłomieja Pejo (Konfederacja)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- wysłuchanie informacji na temat harmonogramu wdrażania aktu o usługach cyfrowych (Digital Services Act – DSA);
- dyskusja na temat projektowanych zmian legislacyjnych wdrażających akt o usługach cyfrowych (Digital Services Act – DSA).

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Standerski** sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Łukasz Kozłowski** zastępca dyrektora Departamentu Transformacji Cyfrowej Ministerstwa Finansów, **Robert Michalski** zastępca dyrektora Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej MF – Krajowej Administracji Skarbowej wraz ze współpracownikami, **Daniel Mańkowski** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Ewelina Żak** dyrektor Departamentu Usług Cyfrowych Urzędu Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Patryk Juhre** dyrektor Departamentu Multimediów Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Kacper Nowina-Konopka** członek Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego Biura Rzecznika Praw Obywatelskich wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Gontarz** radca prawny w Wydziale Prawno-Legislacyjnym Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Patrycja Sass-Staniszevska** prezes zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Szymielewicz** prezes Fundacji Panoptykon wraz ze współpracownikami, **Michał Smagowicz** wiceprezes zarządu THINKTANK, **Dominik Dobek** dyrektor programowy Związku Cyfrowa Polska, **Krzysztof Ksyta** dyrektor Biura Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej, **Marcin Olender** dyrektor ds. polityk publicznych AI Chamber – Izby Sztucznej Inteligencji, **Daniela Werbeniec** dyrektor Forum Cyfrowego Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, **Tomasz Bukowski** ekspert do spraw telekomunikacji Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Eliza Turkiewicz** ekspert Departamentu Rynku Cyfrowego Konfederacji Lewiatan, **Grzegorz Stańczak** główny specjalista Biura Polityki Gospodarczej Krajowej Izby Gospodarczej, **Łukasz Cymiński** specjalista do spraw legislacji, komisji oraz innych struktur Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, **Magda Dolińska-Rydzek** specjalistka do spraw projektów Instytutu Spraw Obywatelskich, **Karolina Domańska-Wyrzykowska** i **Małgorzata Machczyńska** radcy prawni Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych, **Maciej Gawroński** radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju Law4Growth, **Władysław Majewski** przedstawiciel Stowarzyszenia Obserwatorium Wyborcze, **Joanna Karczewska** przedstawicielka Stowarzyszenia Absolwentów Elektroniki na Politechnice Warszawskiej @ELKApw oraz dr hab. **Marta Grabowska** prof. ucz., wykładowca w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Konecki** i **Magdalena Krzymowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dzień dobry, witam wszystkich państwa.

Otwieram posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, stwierdzając jednocześnie kworum.

Witam panie i panów posłów. Witam bardzo serdecznie pana ministra Dariusza Standerskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz z zespołem. Witam pana Daniela Mańkowskiego, wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Ministerstwa Finansów, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców oraz Komisji Europejskiej. Witam przedstawicieli

strony społecznej: Polskiej Izby informatyki i Telekomunikacji, Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, Konfederacji Lewiatan, Krajowej Izby Gospodarczej, Związku Cyfrowa Polska, Izby Gospodarki Elektronicznej, Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, Fundacji Panoptikon, THINKTANK, Związku Pracodawców Polska Chmura, AI Chamber, Obserwatorium Wyborczego, Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych, Polskiej Izby Książki, Instytutu Spraw Obywatelskich, Forum Związków Zawodowych, Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenia @ELKApw oraz Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Witam wszystkich państwa raz jeszcze bardzo serdecznie.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje zapoznanie się z informacją ministra cyfryzacji na temat harmonogramu wdrażania aktu o usługach cyfrowych oraz dyskusję na temat projektowanych zmian legislacyjnych wdrażających DSA.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę.

Przechodzimy zatem do jego realizacji.

Szanowni państwo, jeszcze słowem wstępu, jak państwo zapewne wiecie – myślę, że większość z państwa uczestniczyła we wczorajszym posiedzeniu Komisji, a więc w wysłuchaniu publicznym, bardzo dziękuję za ten udział – dzisiaj, jeszcze przed rozpoczęciem legislacji, bo legislację rozpoczynamy o godzinie 17.00, chcielibyśmy, aby przede wszystkim pan minister przedstawił informacje, ale również aby i posłowie wyrazili swoje zdanie na temat projektu, i państwo jako strona społeczna reprezentująca różne grupy zawodowe, grupy społeczne, obywatelskie.

W tym momencie oddaję głos. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie tejże tematyki.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Dariusz Standerski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zgodnie z punktem tego porządku obrad chciałbym przedstawić kolejne etapy prac nad samym aktem o usługach cyfrowych, a następnie nad wdrożeniem aktu o usługach cyfrowych.

Propozycję regulacji zgłoszono przez Komisję Europejską w grudniu 2020 r. Następnie 25 listopada 2021 r. państwa członkowskie jednomyślnie zaakceptowały stanowisko Rady wobec aktu o usługach cyfrowych. 22 kwietnia 2022 r. Rada oraz Parlament Europejski osiągnęły wstępne porozumienie nad tekstem aktu o usługach cyfrowych, co zostało poparte przez przedstawicieli państw członkowskich Unii Europejskiej 15 lipca 2022 r. Rada jednomyślnie przyjęła akt o usługach cyfrowych, czyli już od tamtego czasu Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z dnia 19 października 2022 r. w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE (akt o usługach cyfrowych). 4 października podczas posiedzenia Rady – polskie stanowisko rządu pana Mateusza Morawieckiego, było głosowanie za, w związku z tym Polska popierała przyjęcie aktu o usługach cyfrowych.

Następnie na początku roku 2024 podjęto kontynuację prac nad wdrożeniem aktu o usługach cyfrowych do polskiego systemu prawnego w tym zakresie, w jakim bezpośrednio stosowanie tego rozporządzenia mogło zostać umożliwione poprzez dodanie odpowiednich procedur w prawie polskim. Wówczas te prace kontynuowano na podstawie założeń przygotowanych przez rząd pana Mateusza Morawieckiego, przez ówczesnego ministra pana Janusza Cieszyńskiego, m.in. w zakresie wyznaczenia prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej na koordynatora usług cyfrowych. Wówczas kierownictwo ministerstwa, ze względu na konieczność podejmowania już konkretnych prac nad projektem ustawy, zdecydowało się utrzymać propozycję poprzedniego rządu Prawa i Sprawiedliwości w kontekście wyznaczenia prezesa UKE właśnie na koordynatora usług cyfrowych.

Natomiast odwołując się do konieczności konsultacji społecznych w tym zakresie, w dniach 5–19 stycznia 2024 r. odbyły się konsultacje założeń projektu ustawy. W ramach konsultacji założeń przeważająca część, większość głosów popierała wyznaczenie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej na koordynatora usług cyfrowych, jak również prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na drugi właściwy organ. Do tego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zgłosiła również gotowość i chęć wpisania jako dodatkowy organ lub koordynator usług cyfrowych. Dodatkowo od 14 marca do 15 kwietnia po dokonaniu wpisu do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów przeprowadzono konsultacje publiczne projektu – przeprowadzono pełne konsultacje publiczne, uzgodnienia oraz opiniowanie.

Następnie od 19 lipca do 9 sierpnia przeprowadzono drugą turę konsultacji publicznych, uzgodnień i opiniowania. Druga wersja projektu była poddana dodatkowym dwudziestojednodniowym

konsultacjom ze względu na zmiany w projekcie wprowadzone na podstawie uwag zgłoszonych w pierwszej trzydziestodniowej turze konsultacji publicznych.

Następnie projekt został przekazany do dalszych prac na Stałym Komitecie Rady Ministrów, a następnie już w 2025 r., 7 kwietnia, odbyło się wysłuchanie obywatelskie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, organizowane wspólnie przez Ministerstwo Cyfryzacji, kancelarię premiera oraz ministra do spraw społeczeństwa obywatelskiego. Wysłuchanie obywatelskie w tym zakresie było otwarte. Zapis z wysłuchania obywatelskiego jest dostępny online. Wówczas padały m.in. postulaty dotyczące włączenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do grona organów właściwych w zakresie stosowania aktu o usługach cyfrowych w Polsce.

Następnie – po zmianach w projekcie, po wysłuchaniu obywatelskim – 4 kwietnia projekt został przyjęty i rekomendowany przez Stały Komitet Rady Ministrów Radzie Ministrów. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy i skierowała go do Sejmu.

Ostatni punkt, przytoczony przez szanownego pana przewodniczącego, czyli 4 lipca odbyło się drugie wysłuchanie publiczne projektu ustawy służącej stosowaniu aktu o usługach cyfrowych w Polsce.

W związku z tym należy wskazać, że przeprowadzono łącznie trzy tury konsultacji publicznych: prekonsultację założeń projektu ustawy, dwie tury konsultacji publicznych samego projektu oraz przeprowadzono dwa wysłuchania publiczne na temat tego projektu. Dziś przeprowadzamy kolejne spotkanie konsultacyjne, tym razem posiedzenie Komisji. W związku z tym, jak mogę naliczyć, jest to 10. aktywność konsultacyjna, z której bardzo się cieszę. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę. W takim razie czy ktoś z gości reprezentujących stronę społeczną chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. Przypomnę, że proszę się oczywiście przedstawiać i wtedy zabieramy głos. Dziękuję.

Radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju Law4Growth Maciej Gawroński:

Maciej Gawroński, radca prawny reprezentujący fundację Law4Growth.

Chciałem zwrócić uwagę szanownej Komisji na problemy związane z DSA i z ustawą wdrażającą DSA. To nie będzie długie. Grzechem pierworodnym DSA jest to, że jest to regulacja, która jest nastawiona na cenzurowanie i w szczególności doprowadzenie dużych platform do tego, aby stosowały politykę Unii Europejskiej. To zostało wyraźnie powiedziane przez Thierry'ego Bretona i Vêrę Jourovą. Tym grzechem pierworodnym jest rozszerzająca definicja treści nielegalnych, nawoływanie do usuwania treści szkodliwych, ale legalnych oraz objęcie treściami nielegalnymi treści legalnych, ale mówiących o treściach nielegalnych. To jest duży problem i zaraz nawiążę do ustawy wdrażającej.

Otóż w ustawie wdrażającej, jak też i oczywiście przede wszystkim w DSA, brak jest przepisów, które równoważą tę promocję cenzury, przeciwnie – są przepisy projektowane, które mają stworzyć te dodatkowe narzędzia cenzury. Mówimy o tym gold-platingu, o tym rozdziale, który daje narzędzia do tego, aby administracja centralna również dokonywała arbitralnego, ponieważ de facto będzie to ocena arbitralna, usuwania treści w sposób inny niż tak naprawdę dotychczas przewidziany, gdzie mamy jakąś kontrolę sądową, o czym też może krótko powiem, a także mamy specjalny tryb wyborczy, tam gdzie mamy do czynienia z informacjami podczas kampanii wyborczej. Tymczasem wprowadzenie tego trybu daje nam możliwość omijania przepisów, w szczególności na przykład związanych z trybem wyborczym.

Drugie zagadnienie to jest problem z tym, że w ustawie wdrażającej nie przewidziano przepisów, które dają jakąś realną, nawet dodatkową, pozorną – trudno powiedzieć – ochronę treściom zgodnym z prawem, niesłusznie usuniętym, ponieważ doświadczenie ostatnich lat uczy nas, że mamy potężną grupę informacji, które są legalne, ale są usuwane z przyczyn różnych. Owszem, jest tam art. 54, on mówi o prawie do odszkodowania, to jest czysta fikcja z różnych powodów.

W związku z czym, przechodząc do ustawy, proponujemy, aby po pierwsze zrezygnować z tego gold-platingu, czyli żeby zrezygnować z rozdziału 2a. Również proponujemy, aby uniemożliwić, zakazać moderacji treści wypowiedzi partii politycznych, posłów, senatorów, prezydenta oraz tak samo kandydatów w okresie kampanii wyborczej. Już mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której profil legalnie działającej partii politycznej został usunięty. On potem jakimś cudem został przywrócony, ale właśnie z tego powodu, że platforma powiedziała, że nie chce ingerować

w działalność i wolność polityczną w Polsce. Jeżeli nie wprowadzimy tego typu przepisów ochronnych, również może się to zdarzyć po raz kolejny.

Drugim zagadnieniem jest wprowadzenie jasnych przepisów, które mówią o tym, że stosowanie tych mechanizmów cenzury, nawet zgodnych z DSA, nie chroni platform czy innych dostawców usług pośrednich przed odpowiedzialnością za usunięcie treści legalnych. To jest zagadnienie, które nie jest przesądzone w DSA, tam nie ma na ten temat wprost mowy. Na pewno tego typu zarzuty będą potem interpretowane przez sądy, ponieważ one będą podnoszone w przypadku, kiedy będą kwestionowane działania platform. Od razu powiem, że właśnie to kwestionowanie to jest też bardzo duży problem i do niego nawiązuje kolejna propozycja.

Otóż, proszę państwa, realnie, jeżeli nie będziemy mogli sądzić tego typu spraw związanych z usuwaniem treści w Polsce przed polskimi sądami, doręczać w Polsce, w języku polskim i pod prawem polskim, to wszelka ochrona treści, usuwania treści legalnych na platformach międzynarodowych, czyli na wszystkich głównych, liczących się, będzie absolutną fikcją z uwagi na problem kosztu nieznanomości prawa i trudności w realizacji i różnicy pomiędzy możliwymi do osiągnięcia korzyściami czy też tymi odszkodowaniami, czy roszczeniami, które można uzyskać, a kosztami dochodzenia tego typu roszczeń. W związku z czym bez tego typu postanowień, i też bez postanowień, które mówią, że nie tylko można dochodzić odszkodowania majątkowego... Znowu, jakie jest odszkodowanie majątkowe za to, że partia taka czy inna, to jest tylko przykład, została pozbawiona możliwości albo ograniczono jej szanse wyborcze, a akurat jej poglądy odpowiadają nam, czyli jesteśmy poszkodowani jako wyborcy albo wyborcy tej partii są poszkodowani, czy osoby, których poglądy dana partia głosi i reprezentuje.

To są te zagadnienia, które chciałem państwu poddać do przemyślenia, na tej ostatniej prostej oczywiście. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MC Dariusz Standerski:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym tylko sprostować dwie nieprawdy. Po pierwsze, nieprawdą jest, że akt o usługach cyfrowych zawiera rozszerzającą definicję treści nielegalnych, ponieważ akt o usługach cyfrowych w ogóle nie zawiera definicji treści nielegalnych, pozostawiając to ustawodawcy krajowemu, i dlatego w ramach ustawy, która jest przedmiotem dzisiejszych obrad, wskazujemy konkretne czyny z konkretnych przepisów karnych.

Chciałbym również sprostować drugą nieprawdę. Nie jest prawdą, że w proponowanej ustawie nie ma mechanizmów dotyczących odblokowywania treści, które niesprawiedliwie zostały zablokowane. Nawiązując do podanego przykładu, jeżeli dzisiaj portal zablokowałby profil Konfederacji na tym czy innym portalu społecznościowym, administratorowi portalu przysługiwałoby narzędzie z art. 11a ust. 2, który jest proponowany w niniejszym projekcie. Usługobiorca może złożyć wniosek o wydanie nakazu usunięcia ograniczeń nałożonych przez dostawcę usługi hostingu na usługobiorcę w ramach mechanizmu zgłaszania jej działania, o którym mowa w rozporządzeniu lub na podstawie dobrowolnych czynności sprawdzających, jeżeli ograniczenia zostały nałożone ze względu na fakt, że informacje przekazane przez usługobiorcę stanowią potencjalnie nielegalną treść. Dlatego więc chcemy zmienić ten stan prawny, żeby Konfederacja lub każda inna partia polityczna, każdy inny podmiot miał do kogo się zwrócić, jeżeli portal zablokuje mu konto. Dziękuję bardzo.

Radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju L4G Maciej Gawroński:

Czy mogę?

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Tak, bardzo proszę.

Radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju L4G Maciej Gawroński:

Otóż jeśli chodzi o nieprawdę co do nielegalnych treści, to uprzejmie informuję, że nieprawdą jest, że nie ma definicji. Ja państwu odczytam. To jest definicja zawarta w art. 3. lit. h DSA. Nielegalne treści oznaczają informacje, które same w sobie lub przez odniesienie do działania, w tym sprzedaży produktów lub świadczenia usług, nie są zgodne z prawem UE – i tu, proszę

państwa, jest ważne – lub z prawem jakiegokolwiek państwa członkowskiego, co oznacza, że informacja, która jest niezgodna z prawem niemieckim, powinna zostać usunięta tak samo w Polsce. Oznacza to, po pierwsze, ogólnie zawężające interpretowanie wolności słowa i prawa dostępu do informacji w oparciu o cudze prawo, czyli nie prawo unijne nawet, tylko prawa państw członkowskich innych niż Polska, i oznacza to oczywiście ingerencję w konstytucyjną wolność słowa, a przede wszystkim – prawo do pozyskiwania informacji poprzez nakładanie na polskich odbiorców ograniczeń, które funkcjonują na przykład w Holandii, na przykład w Niemczech. Tam niestety są realizowane różne przeszukania, jest w ogóle penalizacja karna tego, co oni uważają za na przykład nawoływanie do nienawiści.

Jeżeli chodzi o rozwiązania dotyczące przywracania treści – to jest drugi punkt – to jest bardzo cenna uwaga. W tym zakresie jak najbardziej wszelkie rozwiązania, które wyłącznie do tego zmierzają i dodają proceduralne kierunki i narzędzia, w jaki sposób można próbować odzyskać dostęp do treści, oczywiście pochwalam.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę uprzejmie. Najpierw pan.

Dyrektor ds. polityk publicznych AI Chamber – Izby Sztucznej Inteligencji Marcin Olender:

Dzień dobry państwu. Marcin Olender, reprezentuję dzisiaj Internet Society, polski oddział.

Wiele już zostało powiedziane. Pan mecenas Gawroński przed chwilą powtórzył szereg zarzutów. Główny wątek to ten, który udało mi się szybko poruszyć wczoraj, to znaczy wspomniany gold-plating, czyli dodanie elementów do implementacji DSA, która niewątpliwie jest potrzebna, nie mamy co do tego po prostu wyboru – jest sprawa przeciwko Polsce, musimy te przepisy szybko wdrożyć i tutaj można oczywiście się spierać, czy DSA jest dobrym czy niedobrym aktem prawnym, ale na tym etapie nie mamy już nic do powiedzenia, prawda? On musi zostać jak najszybciej w Polsce przyjęty i tutaj nie ma sporu. Jest spór tylko co do tego, czy należy do niego dopisywać różne dodatkowe elementy, które nie są wymagane samym aktem, i czy one są dobre, czy niedobre.

Tutaj nasze stanowisko jest jednoznaczne. Wspomniany rozdział 2 art. 11a i następne to procedura niepotrzebna. W uzasadnieniu nie ma żadnych danych, które uzasadniałyby wprowadzenie takich pozasądowych, nieznanych do tej pory polskiemu porządkowi prawnemu rozwiązań, które w dodatku mieszają w sposób bardzo dziwny administracyjnoprawne, karnoprawne i cywilnoprawne elementy w sprawach, które tak naprawdę powinny być w dużej mierze rozstrzygane przez sądy cywilne. Mówię tutaj akurat o temacie art. 116 prawa autorskiego, który chyba będzie w praktyce najczęściej stosowanym spośród tego katalogu takich chyba nieco przypadkowo dobranych czynów zabronionych, bo myślę, że tam dałoby się jeszcze z polskiego porządku prawnego znaleźć kilka innych, więc też dlaczego akurat to się znalazło, a inne nie, też nie jest do końca jasne.

Tak więc nasz wniosek jest rzeczywiście albo przynajmniej taki, jak wczoraj część organizacji podnosiła, żeby rozdzielić te dwie sprawy. Jeżeli rzeczywiście uważamy, że jest potrzeba wprowadzenia takiej procedury – my uważamy, że nie – to trzeba to rozważyć na spokojnie i dopracować też te procedury, bo to, co przed chwilą pan mecenas Gawroński mówił o tym, że zablokowanie będzie szybkie, a odblokowanie jest potem jakąś możliwością czy uchylenie tej decyzji prezesa UKE jest możliwe, ale na pewno nie będzie szybkie ani łatwe. Jest więc tutaj zdecydowanie zachwianie pewnej równowagi w kierunku podmiotów, które chciałyby treści blokować. To raczej nie ulega wątpliwości. Zresztą uzasadnienie wręcz tak wprost mówi, że to ma być procedura, która szybko i łatwo pozwala rzeczy blokować, zatem to nie jest nawet kwestia naszej oceny, tylko po prostu tego, co jest intencją ustawodawcy. Myślę że niesłuszną.

W takich szczegółowych tematach to zdecydowanie ponownego rozważenia wymaga kwestia dopisywania zablokowanych stron do tego wykazu ostrzeżeń, który miał służyć zwalczaniu oszustw i zapewnianiu bezpieczeństwa obywatelom, a teraz zostanie zabagniony rzeczami, które tam naprawdę nie powinny się znajdować.

Apeluję więc jeszcze raz o przemyślenie konieczności wprowadzania tych przepisów, które, myślę, nie spełniają wymagań, które powinniśmy stawiać procedurom w państwie prawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Prezes Fundacji Panoptykon Katarzyna Szymielewicz:

Dziękuję bardzo, Katarzyna Szymielewicz, Fundacja Panoptykon. Dla tych z państwa, którzy nas jeszcze nie słyszeli w Sejmie, od 16 lat zajmujemy się problematyką na styku człowieka i nowych technologii. Zawsze zabiegaliśmy o to, żeby prawa człowieka, godność, w tym wolność wypowiedzi, były w internecie przestrzegane jako w tej przestrzeni, która nie powinna rządzić się słabszymi dla ludzi gwarancjami. To my byliśmy głosem krytycznym w czasie protestów ACTA, to my wołaliśmy o to, żeby rząd nie blokował treści w internecie, i to my w styczniu tego roku zwracaliśmy uwagę w mediach na zagrożenia, które powracają w tej dyskusji, czyli na brak odwołania do sądu w przypadku decyzji UKE.

Natomiast zwracamy uwagę państwa – z tym naszym bagażem, mam nadzieję pozytywnym w kontekście tej dyskusji, który naszą wiarygodność zwiększa, a nie podważa – że ten obecny projekt jest już znacząco lepszy i we wczorajszym wysłuchaniu publicznym, za które dziękuję, bo było świetnie prowadzone i wszyscy zabraliśmy głos, wyłonił się taki konsensus myślę między izbami gospodarczymi i nami – organizacjami społecznymi, reprezentującymi konsumentów i obywateli, żeby nie blokować najważniejszej sprawy, jaka stoi przed Polską, czyli wdrożenia samego DSA. Jeszcze za chwilę powiem, dlaczego ten element dla konsumentów jest bardzo ważny i nie dotyczy tych kwestii, o które można się spierać.

Jeżeli państwo chcecie poprawiać tę polską procedurę, która – tak jak podkreślali przedmówcy – nie jest niezbędna, z czym się zgadzam, to to jest dokładnie to miejsce, prawda? My ufamy, że ta Komisja jest do tego dobrym miejscem. Przed drugim czytaniem macie państwo szansę dokładnie to zrobić, po to aby zagłosować jednogłośnie za DSA i uniknąć ryzyka weta prezydenta, bo jeżeli ten proces padnie ofiarą takiego politycznego sporu o cenzurę w internecie, który tutaj w ogóle nie musi mieć miejsca – podkreślam, można go wydzielić poza prace nad DSA – będzie to działanie na korzyść korporacji zagranicznych, a to chyba nie jest cel działania Sejmu, i chińskich, i amerykańskich, które tylko czekają na to, żeby Polska była tym słabym ogniwem egzekwowania DSA.

O samym DSA powiem tyle, że jest to jedyna taka regulacja w Europie i na świecie, która ma ambicje ograniczać władzę tych prywatnych cenzorów. Tu chyba też wszyscy zgadzamy się, że nie jest dobrze, żeby o tym, co w internecie staje się wiralem, a co z internetu znika czy w formie blokady, czy w formie tzw. shadowbanu – czyli my nawet nie wiemy, że ta treść jest blokowana, bo ona dla nas wyświetla się normalnie, ale nikt poza nami prawie jej nie widzi, to jest chyba jeszcze gorzej – decydowały interesy firm, które w sposób ostentacyjny ustawiają się dzisiaj obok innych mocarstw i realizują ich interesy polityczne albo swoje ekonomiczne. Tak że tutaj możliwość ograniczania takiej władzy cenzorskiej, prywatnej dla wszystkich z nas jest ważna. Ale to jest tylko ten jeden aspekt.

DSA to jest duża regulacja. Tam jest mniej więcej sto artykułów. My też przygotowaliśmy dla państwa materiał, który mamy ze sobą, chętnie go rozdamy tym, którzy jeszcze nie mieli okazji czytać tej regulacji głównej. On jest bardzo neutralny, to nie są nasze opinie, to jest wyciąg z tego, co jest, a czego nie ma w DSA, który zwraca uwagę na ochronę użytkowników z Europy i Polski. Na przykład ochronę dzieci w taki sposób, że wszystkie platformy i polskie, i zagraniczne dzięki tej regulacji powinny traktować małoletnich ze szczególną troską, czyli na przykład nie manipulować ich uwagą, nie uzależniać ich swoimi interfejsami – a mamy dużo danych o tym, że to się dzieje – nie wpuszczać dzieci młodszych niż 13 lat, które jest w regulaminach, nie stosować różnych trików w internecie, takich jak z gier hazardowych czy z kasyn, żeby te dzieciaki czy osoby dorosłe traciły czas i uzależniały się od swoich telefonów. Tak więc są tam też takie reguły. Są tam reguły chroniące de facto konkurencję i zwiększające *fair play* na szeroko pojętym rynku usług internetowych, na przykład zakaz reklamy do dzieci, która wykorzystuje dane wrażliwe. Przepraszam, do dzieci w ogóle targetowanej, a do dorosłych, czyli nas wszystkich, takiej, która żeruje na naszych słabościach. To też chyba jest rozsądne.

Te wszystkie rzeczy działają, ale one działają z poziomu Brukseli. My, organizacje społeczne, nie możemy skarżyć takich zachowań, takich działań w Polsce, bo nie mamy do kogo, a biznes może jeszcze przemówi we własnym imieniu, ale też nie ma do kogo pójść po wytyczne, jak te przepisy realizować. Jest to gigantyczny problem. Dodatkowo zaczniemy płacić karę. A wiecie

państwo dobrze, lepiej niż ja, bo to nie jest pierwszy raz – to są duże pieniądze. Po co wydawać bez sensu miliony euro do Brukseli, której na pewno to nie będzie brzmiało dobrze, kiedy możemy wydać je na edukację medialną dzieci, kiedy możemy wydać je na organy rozstrzygania sporów, bo to też jest bardzo ważne.

DSA pozwala wprowadzić organ niesądowy. W Polsce mamy problem z sądami, wiemy to wszyscy, to nie jest problem na to posiedzenie Komisji, ale on jest gigantyczny i sądy działają wolno. Ale nie tylko sąd może rozstrzygać takie spory. To też może być organ pozasądowy, rodzaj arbitrażu niezależny od platform i oczywiście od państwa, ale to kosztuje pieniądze. My te pieniądze możemy wydać nie na karę, ale na tego typu organy. To też polska ustawa przewiduje – że może być finansowanie publiczne dla takich organów – co nam się bardzo podoba, bo uważamy, że takie organy, szczególnie w kontekście tej dyskusji o wolności słowa, są nam bardzo potrzebne.

Ostatnia sprawa, którą państwo jeszcze wprowadzić do tej ustawy, to poszerzenie możliwości działania UKE, jeśli chodzi o odblokowywanie treści. Na to też zwracamy uwagę, że, tak jak powiedział pan minister, teraz projekt przewiduje tylko odblokowanie treści, które zostały mylnie uznane za nielegalne, niezgodne z prawem. A co z treściami, które platforma arbitralnie uznaje za nielegalne? A uznaje często, to idzie w miliony. Mamy statystyki: przez pół roku YouTube blokuje sam, własną decyzją, 20 mln postów, TikTok – 25 mln w pół roku. To są duże liczby. Nie twierdzę, że wszystkie błędnie, ale myślę, że w tej liczbie znajdują się profile i treści, które algorytm – bo to robi algorytm – uznał mylnie za naruszające regulamin. Co wtedy? My nie mamy na to szybkiego mechanizmu w Polsce, a moglibyśmy mieć na przykład w postaci UKE.

To wszystko można jeszcze poprawić. Zapraszam, apeluję do państwa o konstruktywne poprawki i o to, żeby zagłosować za wdrożeniem samego DSA, bo jest to szalenie ważna rzecz i dla konsumentów, i dla polskich przedsiębiorców. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan na końcu.

Ekspert do spraw telekomunikacji Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Tomasz Bukowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tomasz Bukowski, Polska Izba Komunikacji Elektronicznej.

Na początek oczywiście chciałbym pogratulować panu ministrowi ciężkiej pracy, jaką jest tworzenie tej ustawy. Byłem od początku tego procesu i wiem, że to nigdy nie było łatwe.

Ideą tej ustawy i w ogóle DSA nie było początkowo stworzenie katalogu treści nielegalnych, tylko raczej stworzenie spójnego mechanizmu blokowania treści uznanych za nielegalne, również z innych przepisów – tu już wspomniany przypadek zablokowania treści jednej z partii. On wynika wprost z innych przepisów, z ustawy – Prawo komunikacji elektronicznej czy ustawy o zwalczaniu nadużyć drogą elektroniczną, i te kompetencje nadal są w mocy. Natomiast według mnie samą ideą ustawy wdrażającej DSA i samego DSA było stworzenie przejrzystej procedury, która miała zapewnić wgląd zarówno społeczny, jak i kontrolę nad samymi decyzjami czy mechanizmami w zakresie blokowania czy odblokowywania treści.

Pod tym względem jako przedstawiciel przedsiębiorców chciałbym zwrócić uwagę na aspekt inny niż ten, na którym wszyscy państwo się koncentrują – na kompetencjach prezesa UKE – a ja chciałbym zwrócić uwagę na brak określenia kompetencji prezesa UOKiK. W tej ustawie kompetencje prezesa UOKiK były wielokrotnie zmieniane przy różnych projektach. W pewnym momencie był on uprawniony do realizacji blokad dostępu do określonych treści. Później na Stałym Komitecie Rady Ministrów zostało to zmienione, niemniej nadal został on określony jako organ właściwy do podejmowania działań w zakresie ochrony praw konsumenckich, przy czym nie wiadomo, jakie to są działania.

Długo studiowałem te zapisy i nie jestem w stanie powiedzieć, jakie właściwie prezes UOKiK ma kompetencje w oparciu o DSA, zwłaszcza że pierwotnie w konsultacjach przed Stałym Komiteciem Rady Ministrów prezes UOKiK zresztą podnosił, że on nie chce mieć żadnych ograniczeń wynikających z DSA i ustawy wdrażającej, więc w art. 15a on w ogóle nie powinien się pojawić. Było tam wskazane, zresztą przez prezesa UOKiK, że on ma własne kompetencje z rozporządzeń unijnych, które oczywiście nie określają żadnej procedury w zakresie stosowania przez niego blokad. Natomiast w tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć, jakie kompetencje ma prezes UOKiK do nakazywania blokad dostępu do treści do internetu w stosunku do przedsiębiorców, jakie ma procedury dostosowania do tego. Niestety ustawa wdrażająca nie wyczerpała tego

problemu, a wręcz zagmatwała sprawę, bo de facto można uznać, że stworzyła dla prezesa UOKiK nowe, nieokreślone, nieograniczone niczym kompetencje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję i proszę bardzo.

Ekspert prawny w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich Aleksandra Kistowska:

Dzień dobry. Szanowni państwo, reprezentuję Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i na wstępie chciałabym podkreślić, że rzecznik praw obywatelskich uważa, że nowy projekt ustawy w znacznym stopniu realizuje postulaty, które zostały zgłoszone przez rzecznika w opinii do tego projektu w lutym 2025 r.

Przed wszystkim nowy projekt wprowadza mechanizmy ograniczające nadmierną ingerencję w wolność słowa, a po drugie – gwarantuje prawa proceduralne dla stron postępowań administracyjnych przed prezesem UKE. W szczególności chciałabym zwrócić uwagę na takie rozwiązania, które uznajemy za szczególnie potrzebne.

Po pierwsze, jest to zawężenie obszaru ingerencji prezesa UKE do katalogu przestępstw określonych w Kodeksie karnym, co eliminuje nieprecyzyjne kategorie, które budziły wcześniejsze obawy o nadużycia, takie jak dezinformacja czy zniesławienie.

Po drugie, projekt dopuszcza poszerzenie postępowania dowodowego w sprawach skomplikowanych, co sprzyja rzetelności i pełniejszej analizie sprawy.

Kolejnym dobrym rozwiązaniem jest wprowadzenie kontroli sądów powszechnych nad decyzjami blokującymi, co odpowiada na kluczowe zastrzeżenia dotyczące ochrony praw obywatelskich.

Kolejnym punktem jest brak automatycznego rygору natychmiastowego wykonania decyzji blokującej prezesa UKE, co ogranicza ryzyko nadmiernych i nieodwracalnych blokad. Tutaj podkreślam, że co do zasady zaskarżenie do sądu decyzji o blokadzie treści przez prezesa UKE wstrzymuje jej wykonanie. Tutaj mamy pewne jeszcze zastrzeżenia, ale co do zasady popieramy ten kierunek rozwiązania legislacyjnego.

Kolejną kwestią w nowej wersji projektu, którą rzecznik popiera, jest gwarancja udziału autora treści w postępowaniu przed prezesem UKE, co wzmacnia gwarancje proceduralne, tak jak wspomniałam, i daje realną możliwość zajęcia stanowiska przez stronę, której treść dotyczy.

Podsumowując, takie podejście w ocenie rzecznika sprzyja ochronie wolności słowa i wyrażania opinii w internecie. Aczkolwiek chciałam się odwołać również do tego, co zostało podniesione przez Fundację Panoptykon oraz przez pana ministra, czyli chciałam też zwrócić uwagę na te wątpliwości dotyczące art. 11 pkt 2, który mówi o ograniczeniu wnoszenia wniosku do prezesa UKE w przypadku woli odblokowania zablokowanej wcześniej treści.

Przepis ten w uproszczeniu przewiduje, że użytkownik może złożyć wniosek o wydanie nakazu usunięcia ograniczeń nałożonych przez platformę, ale – i to jest kluczowe – wyłącznie wtedy, gdy platforma nałożyła te ograniczenia z powodu potencjalnie nielegalnego charakteru opublikowanej treści. Natomiast w przypadku, kiedy platforma powołuje się na swoje regulaminy, tudzież standardy społeczności, ta możliwość jest ograniczona. Rzecznik wyraża obawy, iż konsekwencją takiego rozwiązania może być to, że faktyczny zakres kompetencji prezesa UKE może być ograniczony, więc postulujemy ponowne rozważenie wypracowania alternatywnych rozwiązań w tym zakresie, które z jednej strony uwzględniłyby autonomię kontraktową platform, a z drugiej strony zapewniały rzeczywistą, a nie deklaracyjną ochronę użytkowników przed arbitralnymi decyzjami platform. W skrócie to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Radca prawny Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Karolina Domańska-Wyrzykowska:

Dzień dobry. Działając w imieniu Stowarzyszenia Filmowców Polskich, jeszcze raz dziękujemy za możliwość zabrania głosu i udziału w procesie legislacyjnym tak istotnego dla nas projektu.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Przepraszam, proszę się przedstawiać z imienia i nazwiska.

Radca prawny SFP-ZAPA Karolina Domańska-Wyrzykowska:

Karolina Domańska-Wyrzykowska, pełnomocnik Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Chcielibyśmy odnieść się wyłącznie do fragmentu regulacji, który ma znaczenie dla ochrony praw autorskich i praw pokrewnych. Wydaje nam się, że konstruktywny dialog, który mógłby być prowadzony nad ewentualnymi zmianami tej regulacji, powinien uwzględniać okoliczności faktyczne i prawne, które mają miejsce w obecnej sytuacji.

To znaczy, po pierwsze, faktem jest, iż obecnie w polskim systemie prawnym nie istnieje regulacja, która umożliwiłaby wydawanie nakazów blokowania treści nielegalnych, które naruszają prawa własności intelektualnej.

Po drugie, nie jest prawdą twierdzenie, iż wdrożenie DSA poprzez objęcie nakazami naruszeń praw własności intelektualnej stanowi nadregulację, dlatego że przepisy prawa unijnego, w tym dyrektywa o handlu elektronicznym oraz dyrektywa InfoSoc, przewidują zobowiązanie państw członkowskich do tego, żeby wdrożyły tego rodzaju mechanizmy. Tak jak zostało już wczoraj wspomniane, brak ich funkcjonowania w polskim systemie prawnym oceniamy jako zaległość, którą należy w tym momencie uzupełnić i jakkolwiek dyskusja, która teraz odbywa się odnośnie do nakazów i tego kształtu, w jaki sposób one mogłyby być wprowadzane, musi opierać na tych dwóch faktach.

We wczorajszych wypowiedziach zostały przywołane twierdzenia, które chcielibyśmy ewentualnie sprostować czy poddać dyskusji, zgodnie z którymi nakazy blokowania nie funkcjonują w Unii Europejskiej i nie stanowią takiego powszechnego narzędzia ochrony praw własności intelektualnej. Z informacji, które regularnie zbiera – i te systemy monitoruje – Komisja Europejska, możemy ustalić, iż nakazy blokowania zarówno statycznego i dynamicznego, a w tym momencie i w tym projekcie mówimy o tym zakazie statycznym, który jest dla podmiotów uprawnionych mniej skutecznym narzędziem, funkcjonują w większości państw europejskich, a nakazy dynamiczne, które umożliwiają elastyczną zmianę zakresu tego nakazu w zależności od świadczonych usług, istnieją w Danii, Francji, Irlandii, Włoszech, Hiszpanii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Wczoraj zostało też stwierdzone, iż w tych systemach, w tych państwach członkowskich nie funkcjonuje formuła wydawania nakazów w procedurze administracyjnej. To też chcielibyśmy sprostować, dlatego iż ta procedura jest wprowadzana chociażby w Grecji, Włoszech, Litwie i Hiszpanii, gdzie do wydawania nakazów blokowania treści chronionych prawem autorskim są uprawnione organy administracyjne. W tych systemach, tak jak zaproponowało Ministerstwo Cyfryzacji, ta procedura nie wyklucza podjęcia przez podmioty uprawnione innych kroków i dochodzenia swoich praw w toku postępowania cywilnego i karnego.

Chcielibyśmy przytoczyć te informacje jako podstawę do dalszej dyskusji o propozycji Ministerstwa Cyfryzacji, która zgodnie z naszym stanowiskiem odpowiada na potrzeby twórców i producentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, pan mecenas.

Pełnomocnik zarządu ds. Takiego Samego Startu Izby Gospodarki Elektronicznej Bartosz Skowroński:

Bartosz Skowroński, adwokat, przedstawiciel Izby Gospodarki Elektronicznej. Bardzo dziękuję.

Nie powtarzając przedstawionego wczoraj stanowiska Izby Gospodarki Elektronicznej dotyczącego procedowanego projektu, chciałbym podkreślić, jak istotne jest wdrożenie przepisów transponujących akt o usługach cyfrowych do polskiego porządku prawnego, biorąc w szczególności pod uwagę fakt, iż regulacja ta obowiązuje od lutego 2024 r.

Wdrożenie tej regulacji, o ile nie będzie możliwe w jak najszybszym terminie w pełnym zakresie, z punktu widzenia podmiotów zrzeszonych w Izbie Gospodarki Elektronicznej jest niezwykle istotne choćby w tym zakresie wyznaczania koordynatora ds. usług cyfrowych, albowiem w sytuacji, w której obecnie jesteśmy, przedsiębiorcy z rynku e-commerce, którzy muszą stosować akt o usługach cyfrowych, są w takim swoistym stanie zawieszenia. Pogłębia to identyfikowane przez Izbę Gospodarki Elektronicznej nierówności konkurencyjne pomiędzy podmiotami, które w możliwym zakresie wdrożyły już u siebie przepisy aktu o usługach cyfrowych i dostosowały swoje funkcjonowanie do tych przepisów, a podmiotami, które tego do tej pory nie uczyniły.

Jednocześnie z punktu widzenia przedsiębiorców funkcjonujących na tym rynku brak jest organu administracji, z którym przedsiębiorcy mogliby wejść w dialog. Mając na uwadze, iż regulacja DSA i projektowane zmiany do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną pozostawiają pewne pola interpretacji, które w ocenie branży w związku z tym, że jest to nowa

regulacja, należałoby wypracować w dialogu z organem, który będzie wyznaczony jako koordynator ds. usług cyfrowych.

Z tego względu postulujemy możliwie jak najszybsze wprowadzenie przepisów. Jeśli nie będzie to możliwe w pełnym wymiarze, to w tym zakresie wyznaczającym koordynatora ds. usług cyfrowych, biorąc pod uwagę, że niestety, ale patrząc na stronę internetową Komisji Europejskiej, jesteśmy aktualnie ostatnim państwem, które takiego koordynatora w akcie prawnym rangi ustawowej nie wyznaczyło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Pan przewodniczący Stefaniuk.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Mam pytanie do pana ministra: panie ministrze, czy mógłby pan powiedzieć, bo jest to oczywiście załączone do tej nowelizacji, jakie polskie przepisy, które dodajemy do DSA, możemy wyłączyć? Mówiła o tym pani, która jest przedstawicielem Panoptykonu. Może to będzie jakieś rozwiązanie. Jakby pan mógł wymienić te przepisy i opisać pokrótce, które bezpośrednio dodajemy do aktu o usługach cyfrowych, który jest z Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Panie ministrze?

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MC Dariusz Standerski:

Bardzo serdecznie dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym się odnieść również do wcześniejszych głosów.

Bardzo dziękuję za uwagi dotyczące już konkretnych propozycji legislacyjnych. Jeżeli chodzi o propozycję zgłoszoną przez przedstawicielkę Fundacji Panoptykon oraz przedstawicielkę rzecznika praw obywatelskich, w tym przypadku moim zdaniem to jest ważny punkt dyskusji. Przypominając, mówimy o tym, żeby w art. 11a ust. 2 prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej czy właściwy organ miał szersze kompetencje, niż proponujemy w projekcie ustawy, mianowicie żeby jego nadzór, jego władztwo, w tym przypadku kognicja rozszerzyła się również na regulaminy portali, ponieważ, jak słusznie wskazano, mamy do czynienia z sytuacjami, w których portale blokują treści – moderatorzy tych portali czy algorytmy blokują treści nie ze względu na złamanie, naruszenie konkretnego przepisu prawa powszechnie obowiązującego, ale ze względu na naruszenie ich wewnętrznych regulaminów i standardów społeczności. Jeśli dobrze pamiętam, to Konfederacja została chyba zablokowana właśnie ze względu na naruszenie standardów społeczności.

Natomiast tutaj mamy też drugą wartość, którą należy rozważyć, mianowicie wartość codziennych relacji społeczno-gospodarczych. Kiedy rejestrujemy się na danym portalu, to akceptujemy regulamin, przepisy wewnętrzne. Powstaje relacja pomiędzy użytkownikiem oraz dostawcą, która zakłada, że dostawca udostępnia daną usługę na podstawie wewnętrznych standardów, na które użytkownik się zgodził. W związku z tym nie jestem tutaj całkowicie zamknięty na dyskusję w tym zakresie, natomiast uważam, że na pewno jeżeli mówimy o wdrożeniu, to naturalne jest i intuicyjne, żeby odwoływać się do przepisów prawa powszechnie obowiązującego.

Natomiast uważam, że to też jest przedmiot dyskusji, jeżeli nie na obecnym etapie prac legislacyjnych, to być może przed następnymi, ewentualnie, nowelizacjami tych przepisów, ponieważ to odwołuje się również do innego głosu nawołującego do rozszerzenia kompetencji organów właściwych o prawa własności intelektualnej, gdyż są również państwa członkowskie, które rozszerzyły te uprawnienia organów czy to na prawa własności intelektualnej, czy też na dobra osobiste, jak również na treści, które nie naruszają bezpośrednio konkretnych przepisów karnych, ale są treściami szkodliwymi.

W tym przypadku po wielu konsultacjach, można było skonkludować, że ten system nie powinien być w Polsce aż tak rozszerzany, choć należy oddać rację wielu osobom, które zgłaszały taką konieczność. Natomiast moim zdaniem ten zakres, który przedstawiliśmy, jest wąski, to prawda, ale uważamy, że po tych wielu turach konsultacji społecznych to jest zakres, który jest pewnym wypracowanym konsensusem. Nie odnoszę się tutaj do uwag o charakterze politycznym, które

były zgłaszane, ponieważ dobrze wiemy, że uwagi, które dzisiaj na Komisji są zgłaszane, w wielu miejscach nigdy nie były poruszane w konsultacjach publicznych, kiedy po prostu rozmawialiśmy jeszcze merytorycznie i w ramach tych merytorycznych konsultacji wypracowano taki zakres, z jakim mamy do czynienia w przedłożeniu przed Komisją.

Natomiast, tak jak mówiłem, jeżeli chodzi o rozszerzenie tych zadań również w zakresie odblokowywania treści, które zostały zablokowane, powołując się na standardy społeczności czy też na wewnętrzne regulaminy, tutaj Ministerstwo Cyfryzacji – wnioskodawca – jest jak najbardziej otwarte na dyskusję. Jeśli pan przewodniczący, powołując się na przykład na przykre blokady Konfederacji na portalu społecznościowym, czy też inni posłowie – panie i panowie – zechcą zgłosić taką poprawkę, to myślę, że to przedmiot jak najbardziej do dyskusji.

Jeżeli chodzi o uwagę pana Bukowskiego, to też w pełni rozumiem, że sprawia to trudność. Natomiast te przepisy mają taki kształt ze względu na bezpośredni wniosek prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który powoływał się, i powołuje się nadal, na rozporządzenie 2017/2394, wskazując kolizje różnych przepisów prawa unijnego, wobec których prezes UOKiK chce wykonywać te przepisy, które są dedykowane dla ochrony konkurencji i konsumentów. Oznacza to, że podczas prac Stałego Komitetu Rady Ministrów prezes UOKiK podniósł, że regulacja jego działalności w ramach ustawy służącej stosowaniu rozporządzenia aktu o usługach cyfrowych może być w sprzeczności z jego obecnymi narzędziami, które dotyczą m.in. stopniowania reakcji i stopniowania używania narzędzi w przeciwdziałaniu praktykom, które są niezgodne z ochroną konkurencji.

W związku z tym prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wskazał, że optymalnym rozwiązaniem byłoby wskazanie urzędu jako organu właściwego, czyli określenie przedmiotu działania UOKiK, natomiast pozostawienie mu narzędzi, z jakich może czerpać na podstawie innych przepisów dedykowanych w tym obszarze. Ze względu na niezależność organu oraz zaufanie do profesjonalizmu i wykonywanych zadań przez pana prezesa i cały urząd takie rozwiązanie zostało zaproponowane.

W odniesieniu do kwestii przepisów, które służą wykonaniu aktu o usługach cyfrowych, i kwestii zarzutów dotyczących nadregulacji, pragnę zauważyć, że mieliśmy przynajmniej dwa stanowiska podczas głosów wcześniej w dyskusji. Jedno, że przepisy służące do wykonania art. 9 i 10 aktu o usługach cyfrowych są nadregulacją, i drugie stanowisko, które padło podczas Komisji, że dodanie do tego szerszych obszarów, większych niż mamy do czynienia teraz, nadal nie byłoby nadregulacją.

W związku z tym chciałbym przekazać, że te przepisy art. 9 i 10, odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, są regulowane w wielu państwach członkowskich Unii Europejskiej i polskie przepisy w tym zakresie można uplasować mniej więcej w połowie, jeżeli chodzi o restrykcyjność tych przepisów, ponieważ mamy takie rozwiązania, które są węższe, mamy rozwiązania, które są dość daleko idące, m.in. rozwiązanie estońskie, które działa, rozwiązanie irlandzkie, które działa, jest dużo dalej idące w tym zakresie, jak również rozwiązania, które znamy ze Szwecji, Grecji, Rumunii, gdzie koordynator jest bardzo aktywny, jeżeli chodzi o stosowanie nakazów z art. 9 i 10: Włochy, Łotwa.

Chciałbym też zarysować, jak to działa w innych państwach Unii Europejskiej. Na przykład jeżeli chodzi o organ w Estonii, mamy przykład ostatniej działalności na jednym z portali, nielegalna w Estonii reklama fajerwerków – w tym państwie akurat reklamy fajerwerków są nielegalne – organ podjął decyzję, żeby zakończyć transmisję wskazanych treści. Wskazano dwa adresy URL zawierające pliki wideo na terytorium Estonii.

To też jest naprostowanie nieprawdy z początku posiedzenia. To jest nie tylko nieprawdziwe, ale również nielogiczne, że ten projekt ustawy miałby rozszerzać działalność urzędów z innych państw w Polsce. To jest nielogiczne, bo gdyby tak było, to bez tej ustawy właśnie mielibyśmy rozszerzenie działalności innych urzędów w Polsce, a zgodnie z zasadą działania urzędów mamy do czynienia z działalnością na terenie danego państwa, czego przykładem jest decyzja właśnie organu estońskiego, który zablokował nielegalne w Estonii reklamy, które wcale nie są nielegalne w innych państwach. W związku z czym nie zobaczymy reklamy fajerwerków na terytorium Estonii, a tę samą reklamę na terytorium na przykład Hiszpanii jak najbardziej zobaczymy.

Tak samo jeżeli chodzi o treści bardzo aktywnego organu rumuńskiego. Tam zablokowano publikację materiału nawołującego do nienawiści i przemocy wobec kobiet oraz dyskryminacji kobiet na terytorium Rumunii. Dodatkowo live stream na platformie internetowej promujący ruch o charakterze faszystowskim, również zablokowany na terytorium Rumunii. Odsprzedaż biletów na wydarzenia, tzw. *secondary ticketing*, to za to Włochy, czyli również dużo szersza

propozycja niż propozycja Polska. W tym przypadku nakaz dotyczył przekazania wszelkich przydatnych informacji w celu identyfikacji podmiotów. Następnie filmy i instrukcje promujące urządzenie aplikacji umożliwiające dostęp do rosyjskich kanałów objętych restrykcjami Unii Europejskiej, tutaj natychmiast ograniczyć dystrybucję treści tworzonych przez wskazanego użytkownika – organ lotewski.

Wszystkie przykłady, które państwu przekazuję, są rozwiązaniami dalej idącymi niż rozwiązanie, które w tej chwili przedkładamy Wysokiej Komisji. To jest też odpowiedź na pytanie dotyczące rozwiązań służących stosowaniu art. 9 i 10, które są stosowane różnie w różnych państwach Unii Europejskiej, a w przypadku Polski mamy 27 konkretnie wskazanych czynów zabronionych z Kodeksu karnego oraz przepisów karnych innych ustaw. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję, panie ministrze. W mojej ocenie, jeżeli niektóre kraje wprowadzają większe restrykcje, to nie oznacza, że my nie stosujemy nadregulacji. Dla mnie nadregulacją jest więcej regulacji, niż wymaga od nas Unia Europejska. Te przykłady – oczywiście nie powinniśmy iść w tym kierunku, ale też nie powinniśmy iść w nadregulację, jakiej definicję przed chwilą przedstawiłem. W związku z tym, jeśli chodzi o nasze stanowisko – Konfederacji – będę składał dzisiaj 23 albo 24 poprawki, również związane z kwestią usunięcia rozdziału 2a, który mówi przede wszystkim o tej nadregulacji w przypadku blokowania treści przez urzędnika państwowego, a więc urzędnika, który jest, jak państwo doskonale wiecie, wybierany drogą polityczną. Naszym zdaniem tymi kwestiami powinny się zajmować sądy, a nie urzędnicy. To tak w dużym skrócie, jeśli chodzi o nasze poprawki i stosunek Konfederacji.

Natomiast jeszcze widziałem, że są głosy, więc bardzo proszę.

Ekspert Departamentu Mediów Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Dziękuję bardzo. Witold Kołodziejski, reprezentuję Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Ogólne stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji było wczoraj przedstawiane na konsultacjach społecznych. Ja chciałem tylko doprecyzować i odnieść się trochę do wypowiedzi dwóch urzędów. Po pierwsze ministerstwa, ale także Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, ponieważ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako ten konstytucyjny organ stojący na straży wolności słowa nie uważa, żeby ograniczenie wolności słowa w nowym projekcie ustawy zostało już zażegnane czy zniesione.

Wręcz przeciwnie, ono cały czas bardzo mocno tutaj występuje. Pan minister i niektóre organizacje podkreślają, że jest zapewniona ochrona sądowa, możliwość odwołania się. Ale żeby tak rzeczywiście było, żeby uznać to za skuteczną ochronę, to trzeba by się bardzo poważnie zastanawiać i zrewidować artykuł, który mówi o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności przez koordynatora, czyli przez urzędnika, bo odwołanie sądowe po zastosowaniu takiego rygoru nie ma już kompletnie sensu w warunkach internetu, ponieważ obrona takiej decyzji po dwóch–trzech latach jest całkowicie pozbawiona skuteczności. W związku z czym ten rygor... Jeżeli by się zastanawiać nad wprowadzeniem takich mechanizmów, to bardzo ściśle trzeba by obwarować przynajmniej to, w jakich warunkach, w jakim trybie taki rygor natychmiastowej wykonalności jest nakładany, ponieważ to jest podstawowe zagrożenie i pozbawienie tak naprawdę konstytucyjnego prawa do obrony sądowej.

Chciałem tylko przypomnieć, proszę państwa, że samą ideą DSA jest ochrona użytkowników internetu. To jest mocno podkreślone i we wstępie do rozporządzenia, i w pierwszym artykule DSA. Tymczasem w tym art. 2a rzeczywiście mamy szereg czynów, odwołań do Kodeksu karnego, ale także do prawa autorskiego i innych ustaw, co do których nie mamy żadnych wątpliwości, jak czyny, nie wiem, terrorystyczne, pedofilia itd. Niemniej jednak Kodeks karny jest dla sądów, interpretacja poszczególnych przepisów należy jednak do sądów.

Chciałem tylko wymienić te najważniejsze artykuły i wskazać te najbardziej wątpliwe z naszego punktu widzenia, które bez sądowej interpretacji mogą być mocno nadinterpretowane przez urzędników i mogą służyć właśnie do cenzury internetu. Pierwsze, art. 119 Kodeksu karnego – stosowanie przemocy lub bezprawnej groźby wobec osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej itd. Oczywiście to jest czyn zakazany w Kodeksie karnym, ale o tym, czy taka groźba miała miejsce, jednak decyduje sąd, jednak wymaga to szczegółowego postępowania, które, jak wskazuje praktyka, bardzo często jest przez sąd odrzucane – tego typu argumenty.

Jeśli chodzi o art. 256 § 1 i 2 Kodeksu karnego – kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski, totalitarny ustrój państwa itd. Z identyfikacją tego raczej nie

ma problemu, ale niekoniecznie. Pamiętamy akcję urodzin Hitlera i tortu z waffi, pokazywaną i w TVN, i w innych mediach. I też były skargi na publiczne propagowanie symboli faszystowskich. W tym wypadku naprawdę byłoby bardzo poważne zagrożenie, że tego typu materiały byłyby zablokowane przez dostawcę platformy albo decyzją nakazową przez koordynatora i najprawdopodobniej pod rygiem natychmiastowej wykonalności, bo w internecie tylko taki rygor może być skuteczny, jeśli chodzi o faktyczne zablokowanie treści. Ale w tym samym artykule dalej czytamy: nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych, a także ze względu na bezwyznaniowość. Krajowa rada w całej swojej historii, bo tego typu definicje, podobne, są również w ustawie o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji... Proszę państwa, dwukrotnie byłem przewodniczącym, teraz wiem, jak te postępowania skargowe się toczą. To jest naprawdę trudny problem do rozstrzygnięcia pewnych niuansów, czy to już jest nawoływanie do nienawiści, czy nie, ale taka decyzja podjęta przez urząd, a najczęściej jest to kolegialna decyzja, czyli uchwałą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zawsze podlega weryfikacji sądowej, zanim będzie wykonana, czyli na przykład nałożona kara.

Krótko mówiąc, te najbardziej kontrowersyjne artykuły, punkty, co do których wiemy, że może być dużo nadużyć wykorzystujących te zapisy i odniesienia, czynów zabronionych w Kodeksie karnym, co do których odpowiednie służby również mają narzędzia, żeby z nimi walczyć... Nie mówmy, że ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną (USIUDE) jest jedyną ustawą, która umożliwiałaby Policji reagowanie na tego typu zdarzenia. Trzeba by, i taka była wczoraj intencja przewodniczącej, po prostu zastanowić się, czy przynajmniej te czyny z tego katalogu usunąć, bo pewnie nie ma wątpliwości, czy coś uznać, czy nie uznać za pornografię dziecięcą, ale są takie, które naprawdę wymagają interpretacji.

Kończąc swoją wypowiedź, chciałem powiedzieć, że USIUDE i DSA mają chronić użytkowników, w związku z czym dołożenie do tego katalogu całego art. 116a, a mam wrażenie po wczorajszych przesłuchaniach, że to był główny punkt i oś dyskusji na temat nowelizacji ustawy, jest elementem, który daleko wykracza poza intencje dyrektywy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Problem istnieje, nie przeczę, ale nie jest to ten katalog czynów zabronionych, który przyświecał twórcom rozporządzenia o jednolitym rynku cyfrowym i Digital Services Act. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie.

Członek Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego Biura Rzecznika Praw Obywatelskich Kacper Nowina-Konopka:

Kacper Nowina-Konopka z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Bardzo dobrze słyszeć, że Ministerstwo jest otwarte na ewentualne modyfikacje art. 11a ust. 2 projektowanej ustawy. Dosłownie kilka uwag w tej kwestii, też do państwa posłów. Mianowicie zwróćmy uwagę, że to bardzo istotne rozwiązanie jest łatwo obejść. Bo jeżeli coś jest potencjalnie nielegalną treścią, to najprawdopodobniej będzie też niezgodne ze standardami społeczności. Jeżeli coś jest fałszywym alarmem w rozumieniu Kodeksu karnego, to będzie też dezinformacją w rozumieniu Facebooka czy innej platformy. W zgłoszeniach do RPO widać ten problem. To znaczy, czasami naprawdę rzecznikowi zgłaszane są przypadki, gdzie bez powołania się na jakąś potencjalnie nielegalną treść ogranicza się prawo obywateli do wypowiedzi w internecie.

Warto też wspomnieć, że według danych Komisji Europejskiej ponad 99% decyzji moderacyjnych czterech największych platform działających w Polsce, czyli Instagrama, Facebooka, TikToka, YouTube'a, to są decyzje moderacyjne właśnie na podstawie standardów społeczności, a nie na podstawie potencjalnie nielegalnych treści. Więc my tu mówimy o znacznej większości tego typu decyzji.

Zasadniczy problem jest też z jakimiś ewentualnymi innymi drogami dochodzenia ochrony swoich praw. Na pewno państwo słyszeli o sprawie Społecznej Inicjatywy Narkopolityki przeciwko Facebookowi. Ona trwa już sześć lat i końca nie widać. Tutaj akurat próbowano dochodzić praw na drodze powództwa ochrony dóbr osobistych i z tego właśnie powodu być może ta modyfikacja jest konieczna, po prostu. A to z tego powodu, że – tak już podsumowując – wola platformy, zwłaszcza cyfrowego giganta, nie może być jakimś rodzajem ostatniej instancji, jeśli chodzi o ochronę wolności wypowiedzi obywatela polskiego. Na to chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Komisji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

I jeszcze, bardzo proszę.

Prezes Fundacji Panoptykon Katarzyna Szymielewicz:

Dziękuję bardzo, Katarzyna Szymielewicz, Panoptykon, ponownie.

Ad vocem tych głosów dotyczących odblokowywania. Rzeczywiście pan minister podnosi ważną kwestię – nie jest zadaniem państwa rozstrzygać o tym, jaki ma być regulamin i jakieś jego detale i na ile treść zablokowana była, nie wiem, kotem, kiedy regulamin przewiduje tylko psy, prawda? Ale mamy taki obszar, o którym mówił mój przedmówca, w którym prawo zazębia się z regulaminem, i może to jest pole dla państwa.

Wskazówką też mógłby być artykuł – przed chwilą go widziałam – bodajże art. 14 ust. 4, tak, art. 14 ust. 4 DSA, który mówi coś takiego, że dostawcy usług pośrednich... Działają z należytą starannością w sposób obiektywny i proporcjonalny oraz z należytym uwzględnieniem praw i prawnie uzasadnionych interesów zaangażowanych stron, w tym – i tutaj są wymieniane: Karta Praw Podstawowych, wolność wypowiedzi, wolność i pluralizm mediów, prawa podstawowe i wolności. Chodzi o to, jak moderują. Jeżeli, stosując swój regulamin, naruszają te wartości, to wydaje mi się, że to jest pole dla państwa.

Tutaj UKE nie wkraczałoby w rozstrzyganie czy regulamin napisany dobrze, czy źle i czy treść narusza jakieś paragrafy, które nie są właśnie w imperium państwa, ale kiedy, powołując się na regulamin, platforma wkracza w ten obszar, który jest zaznaczony w art. 14 ust. 4 DSA, to tutaj już UKE czy inny organ działałby w imieniu państwa. Więc wydaje mi się, że taka poprawka w pewnym zakresie poszerzająca to, o czym mówimy, byłaby do obronienia bez wchodzenia w kolizję z wolnością umów, którą zresztą DSA ogranicza w interesie publicznym, i to jest jeden z fundamentów tej regulacji.

Chciałam też powiedzieć, że nie wszystko to, co dodajemy, musi być nadregulacją w takim sensie obciążenia czy kontrowersji. Dodaliśmy też jako Polska cenne rzeczy. To, że przewidujemy środki publiczne na rozstrzyganie sporów pozasądowe, to jest naprawdę świetny pomysł, więc też nie wywalajmy pomysłów, które nie są obowiązkowe, że tak powiem, dla wdrożenia DSA, a mogą przysłużyć się konsumentom i przedsiębiorcom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo. Ale, cytując panią, to wywalmy te, które są niepotrzebne i które są obciążeniem dla obywateli, ale również, chciałbym zaznaczyć, są obciążeniem dla przedsiębiorców, dla operatorów, dla usługodawców, którzy muszą się do tego prawa dostosować. Te głosy wczoraj wybrzmiały również na tej sali. Dlatego też zwracam się do strony rządowej, że jeśli chcieliby państwo porozumienia ponadpolitycznego, żeby tutaj był jakiś kompromis, to właśnie trzeba by było ograniczyć te nadregulacje, o których mówimy, a przede wszystkim blokowanie treści przez organy administracyjne.

Radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju L4G Maciej Gawroński:

Panie przewodniczący, czy mogę jeszcze?

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo proszę.

Radca prawny Forum Prawo dla Rozwoju L4G Maciej Gawroński:

Dokładnie nie tyle *ad vocem*, co raczej *pro vocem* w odniesieniu do autonomii kontraktowej i do tej relacji kontraktowej pomiędzy platformami i standardami tych platform. Szanowni państwo, ja dość dokładnie analizowałem to zagadnienie. Po pierwsze, jest tak, że relacja kontraktowa i relacja siły pomiędzy platformą a dowolnym użytkownikiem, instytucjonalnym czy osobą fizyczną, z terenu Polski jest absolutnie jednostronna. To znaczy, tu nie ma żadnej takiej relacji, w której można by było wpływać na regulamin. To jest po pierwsze. W związku z czym z tej perspektywy swoboda umów w zasadzie w tym sensie nie obowiązuje.

Drugie zagadnienie to już istniejące podstawy w prawie polskim, i nie tylko w prawie polskim, które pozwalają kwestionować, a właściwie interpretować w rozsądny sposób te standardy społeczności, czy jak one się tam nazywają. Otóż na ogół są to klauzule na tyle ogólne i na tyle skomplikowane, że z perspektywy praktycznej uniemożliwiają tak naprawdę interpretację,

w szczególności ze strony użytkownika, tego, co one znaczą, co ma dwa zagadnienia prawne, czyli dwa skutki prawne.

Proszę państwa, po pierwsze, w relacjach pomiędzy konsumentami w Unii Europejskiej a przedsiębiorcami zakazane są klauzule, które oddają interpretację umowy do wyłącznej dyspozycji i właściwości przedsiębiorcy – tak nie można – oraz w prawie polskim niedozwolone co do zasady jest to, aby zobowiązanie do wykonania świadczenia zależało wyłącznie od woli jednej ze stron. A tutaj de facto mamy do czynienia z taką sytuacją, dlatego że za każdym razem platforma może, chociaż w zasadzie nawet tego nie czyni, uzasadnić usunięcie danej treści bądź konta danego użytkownika informacją o tym, że to jest niezgodne z ogólnymi zasadami tej platformy.

Jaki jest z tego wniosek? Wniosek z tego jest taki, że interpretacja tych zasad społeczności czy innych standardów platform zupełnie bez problemu może zostać również oddana, i wręcz muszą jej dokonywać organy trzecie, czyli przede wszystkim powinny to robić sądy, ale w takim zakresie nie ma żadnych przeszkód, żeby czynił to również urząd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Jeszcze raz – nikt z państwa? Nikt. Drodzy państwo...

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Może jednak.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Pan poseł, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Ja może tylko jedno pytanie do pana ministra. Czy wobec głosów, które się pojawiają na temat zdjęcia tych zapisów polskich, które zastosowaliśmy do projektu tej ustawy, rozszerzających DSA, rząd jest w ogóle gotowy do takich rozmów, że jesteście gotowi się z tego wycofać? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MC Dariusz Standerski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak najbardziej rząd jest gotowy do pozytywnego zaopiniowania tych postulatów, które padły podczas tej Komisji, a podczas tej Komisji padły postulaty dotyczące na przykład zasad stosowania rygoru natychmiastowej wykonalności – tutaj też bardzo serdecznie dziękuję za głos pana ministra Kołodziejskiego i jesteśmy oczywiście otwarci na dyskusję na temat doprecyzowania przepisów w tym zakresie. Myślę, że będzie ku temu okazja podczas szczegółowego rozpatrywania tego projektu ustawy na następnym posiedzeniu Komisji.

Jesteśmy również otwarci – trafiają do nas te argumenty dotyczące ograniczenia autonomii w relacjach pomiędzy użytkownikiem a portalem, a dostawcą, zwłaszcza wtedy, kiedy te relacje mogą być nadużywane przez dostawcę. Myślę, że podczas dyskusji nad art. 11a ust. 2 proponowanej nowelizacji ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną będzie ku temu okazja, więc oczywiście jesteśmy jak najbardziej otwarci na dyskusję i pozytywne opiniowanie zmian, które wynikają z dyskusji, którą przeprowadziliśmy i za którą bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Mam nadzieję, że również na uchylene pkt 5 w art. 1, który mówi właśnie o tych zasadach, o których ja przede wszystkim wspomniałem.

Pan poseł? Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS):

Chciałem jedną rzecz, ponieważ w trakcie naszej Komisji rozmawiałem z panem ministrem Cieszyńskim, który powiedział mi, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nigdy nie wprowadzał do DSA prezesa UKE jako koordynatora. Z dokumentów, które pan minister przedstawił mi w trakcie naszej rozmowy, wynika to, że nie jest w tym dokumencie wpisane, że to jest prezes UKE, a jest to dokument, który jest projektem wewnętrznym, jeszcze na etapie tworzenia ustawy w Ministerstwie Cyfryzacji, więc nawet przed jakimikolwiek konsultacjami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Dziękuję.

Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MC Dariusz Standerski:

Tak, jak najbardziej to potwierdzam i chciałbym powtórzyć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości głosował za przyjęciem aktu o usługach cyfrowych.

Natomiast pan poseł Cieszyński raczył mi wytknąć na jednym z portali społecznościowych 23 maja 2024 r. o godzinie 20.42, że projekt, który złożyło Ministerstwo Cyfryzacji już do konsultacji, jest podobny do tego, który przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji za rządów pana posła Cieszyńskiego. Pan poseł w zapytaniu do ministerstwa zwrócił się o przekazanie i porównanie dwóch treści ustawy – tej, którą zostawił, oraz tej, którą przekazaliśmy, i zapytał, w ilu procentach obecny projekt jest podobny do jego projektu.

W związku z tym po analizach odpisałem mu, że jeżeli chodzi o porównanie i tożsamość artykułów, to jest podobny w zero procentach, ponieważ w każdym artykule, który zostawił pan poseł, dokonaliśmy zmian, na przykład jeżeli chodzi o kwestie *trusted flaggers*, czyli podmiotów sygnalizujących, czy jeżeli chodzi o pozasądowe rozstrzyganie sporów. Natomiast pan poseł dokonał dużo głębszej analizy na podstawie konkretnych słów, w tym słów „Urząd Komunikacji Elektronicznej”, „koordynator usług cyfrowych”, i rzeczywiście wyszło mu, że te projekty w tym zakresie są podobne, ale potwierdzam, nie był to projekt przyjęty przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Był to projekt przygotowany wewnętrznie w Ministerstwie Cyfryzacji.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Pejo (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę i nie słyszę.

Zatem zamykam dyskusję.

Zamykam posiedzenie.

Państwa posłów zapraszam na godzinę 17.00, zresztą nie tylko państwa posłów, gdzie będziemy rozpoczynać legislację. Dziękuję bardzo.